

Ks. Wincenty MYSZOR (Warszawa)

## CHRYSOLOGIA GNOSTYKÓW (Podstawowe problemy)

Chrystologię gnostyków II i III wieku przedstawia się zwykle w ujęciu doketycznym. Zgodnie z gnostyckim dualizmem, czyli antysomatyzmem i antykosmizmem, człowieczeństwo Chrystusa było pozorne, podobnie jak pozorne było jego ciało, cierpienie na krzyżu i śmierć. Śmierć Chrystusa nie miała znaczenia zbawczego, gdyż zbawczą wartość miała sama gnoza. Jednak uważna lektura tekstów samych gnostyków, jak i ponowne krytyczne opracowania relacji polemistów antygnostyckich o poglądach gnostyckich „klasyków”, Bazylidesa i uczniów Walentyna, przekonuje, że chrystologiczny doketyzm gnostyków miał wiele odcieni. Jednocześnie nawet z pobieżnej lektury oryginalnych tekstów gnostyckich z biblioteki z Nag Hammadi wynika, że chrystologiczny doketyzm w niektórych z nich w ogóle nie występuje. Brak jak dotąd całościowego opracowania gnostyckiej chrystologii. Jedyne studium, które mogłoby być swoistego rodzaju opracowaniem tego tematu jest praca A. Orbego<sup>1</sup>. W pracy tej można znaleźć wiele cennych komentarzy do gnostyckich koncepcji. Nie jest to jednak wykład systematyczny. Orbe wykorzystał plan ewangelicznej nauki o Jezusie Chrystusie i wybrał do poszczególnych zagadnień gnostyckie komentarze. Najczęściej chodzi m.in. o komentarze gnostyków do konkretnych tekstów biblijnych. Innego zadania podjął się K.W. Troeger, który przeanalizował teksty z Nag Hammadi, w których gnostycy wypowiadali się na temat męki Jezusa Chrystusa<sup>2</sup>. Jego pracę kontynuował w opublikowanej dysertacji doktorskiej D. Voorgang<sup>3</sup>. Studia te dotyczą tylko jednego aspektu gnostyckiej chrystologii, a mianowicie cierpienia i śmierci Zbawiciela.

Nasze opracowanie nie jest nawet próbą uporządkowania różnorodnych poglądów gnostyckich na temat Chrystusa: podejmujemy analizę tylko kilku wypowiedzi. Kryterium wyboru odpowiednich tekstów z Nag Hammadi stano-

<sup>1</sup> Por. A. Orbe, *Cristología gnóstica. Introducción a la soteriología de los siglos II y III*, tom I i II, Madrid 1976.

<sup>2</sup> Por. K.W. Troeger, *Die Passion Jesu Christi in der Gnosis nach den Schriften von Nag Hammadi*, Dissertation B (Habilitation), Berlin 1978 (praca nie została opublikowana).

<sup>3</sup> Por. D. Voorgang, *Die Passion Jesu und Christi in der Gnosis*, Frankfurt 1991.

wi gnostycki doketyzm, względnie jego brak, i pojawienie się innej koncepcji Chrystusa. Rzecz oczywista, chodzi przede wszystkim o teksty gnostycko-chrześcijańskie. Studium Troegera wskazuje, że niektóre teksty z Nag Hammadi wykazują tylko tendencję do rozwiązania cierpienia i śmierci Zbawiciela przy pomocy doketyzmu. Najbardziej rozwinięty doketyzm, jak się wydaje, występuje w *Drugiej Nauce Wielkiego Seta*. Mimo tak brzmiącego tytułu, który mógłby wskazywać na gnostycką sektę setian, jest to pismo gnostycko-chrześcijańskie; występują w nim wyobrażenia zbliżone do nauki walentynian. Zaznacza się to między innymi w trychotomicznej antropologii, według której istnieją trzy klasy ludzi: „ludzie niewoli”, przez co należy rozumieć ludzi cielesnych, ludzie zmysłowi – „psychicy”, przez których należy rozumieć ludzi należących do Kościoła, oraz pneumatycy – ludzie przeznaczeni do zbawienia (w utworze pojawia się wyraźna aluzja do:  $\phi\upsilon\sigma\epsilon\iota\ \sigma\omega\zeta\acute{o}\mu\epsilon\nu\omicron\varsigma$ )<sup>4</sup>. Nie da się jednak stwierdzić, czy trzem klasom ludzi, odpowiadają w każdym człowieku trzy części: „pneuma”, „psyche” i „sarks”. Nie da się również stwierdzić, czy ten podział dotyczy Zbawiciela. O przyjściu Zbawiciela na świat gnostycki autor mówi w następujący sposób:

„Wszystkie moce uczyniłem niewolnikami. Bowiem, gdym zstępował, nikt mnie nie widział, bo zmieniłem swoją postać, gdy zmieniłem swój wygląd. Dlatego przyjąłem ich wygląd, gdy znalazłem się w [ich] podwojach. Spokojnie przeszedłem obok nich i zobaczyłem (ich) miejsca, a przecież się nie przestraszyłem, ani się nie zawstydzilem, gdyż byłem nieskalany”<sup>5</sup>.

W wypowiedzi tej warto podkreślić dwie sprawy: Zbawiciel zstąpił przez obszar archontów, władców świata, w sposób niezauważony, gdyż przybrał ich postać oraz, że tym samym pokonał ich i podbił w niewolę. O pokonaniu archontów gnostycki autor wypowiada się częściowo<sup>6</sup>.

Autor *Drugiej Nauki Wielkiego Seta* trzykrotnie robi aluzję do męki Zbawiciela. Warto tu przytoczyć najbardziej z nich wyraźną, jeśli chodzi o doketyzm, gdzie Jezus mówi o sobie:

„Ja zaś znalazłem się w paszczy lwów<sup>7</sup>. Ich [to jest archontów] zamiar przeciwko mnie został przejrany i prowadzi do zniszczenia ich błędu i ich głupoty. Nie zostałem im wydany, jak sobie zaplanowali. Nie zostałem w ogóle poddany cierpieniu. Skazali mnie [na śmierć], ale faktycznie nie umarłem, lecz tak się tylko wydawało, nie zostałem przez nich zawstydzony, [ani nikt z tych], bo są moją częścią. Oddzieliłem od siebie to zawstydzenie i nie lękałem się tego, co miało mi się z ich strony przydarzyć. Tylko [pozornie] miałem stać się niewolnikiem lęku. Bo ja przyjąłem cierpienie według ich mniemania i według ich wyobrażenia, żeby

<sup>4</sup> Por. 2 LogSeth, NHC VII, p. 61, 23-24.

<sup>5</sup> 2 LogSeth, NHC VII, p. 56, 20-31.

<sup>6</sup> Por. tamże, p. 51, 24-29; 52, 10-14; 54, 25-27; 59, 15-17.

<sup>7</sup> Por. Ps 22, 21.

nie trzeba było już więcej tracić jednego słowa na ich temat. Co do mojej śmierci, sądzili o niej, że będzie dla nich korzyścią, tymczasem w swoim błędzie i swojej ślepcie przybili [do krzyża] swego człowieka i tak wydali go na śmierć. Ale ich myśli nie mogły mnie dostrzec, bo były głuche i ślepe. Przez to jednak, co uczynili, skazali samych siebie. Rzeczywiście, to nie mnie widzieli i ukarali, to był ktoś inny, ich ojciec; to inny pił żółć i ocet, to nie byłem ja, gdy był bity trzcina, to inny niósł krzyż na ramionach, to znaczy Szymon, to był inny, któremu na głowę włożono koronę z cierni. Ja zaś cieszyłem się z wysokości, nad całym królestwem archontów, nad pokoleniem ich błędu i ich pustej pychy. Śmiałem się z ich niewiedzy. Podporządkowałem sobie wszystkie ich moce. Bo gdy zstępowałem, nikt mnie nie zobaczył”<sup>8</sup>.

W wypowiedzi tej można wyraźnie zauważyć fragment gnostyckiej interpretacji męki Chrystusa. Według gnostyków archonci ukrzyżowali kogoś innego. To był „ich człowiek”, a więc ten, którego stworzyli, człowiek cielesny. Gnostycki pisarz dodał, że był nim Szymon. Inne teksty mówią jeszcze wyraźniej, że chodzi o Szymona Cyrenejczyka<sup>9</sup>. Charakterystyczne dla gnostyckiej interpretacji ma także znaczenie zwycięstwa nad światem archontów przez zstąpienie Zbawiciela w sposób dla nich niedostrzegalny, umacniający ich błąd i niewiedzę. Nie ma natomiast znaczenia śmierć Chrystusa. Istotnie bowiem Chrystus nie umarł<sup>10</sup>. Interpretacja męki i śmierci Chrystusa jest wyraźnie doketyczna i podobna do interpretacji Bazylidesa. Dla gnostyków było rzeczą zrozumiałą i oczywistą, że Chrystus nie umarł na krzyżu. Warto odnotować również drobny szczegół z polemiki Celsusa. „Celsus zapytuje: «Czy Jezus dokonał jakiegoś wspaniałego dzieła, dzieła godnego Boga? Czy dumnie potraktował ludzi, czy drwił i kpił ze swej męki?»”<sup>11</sup>. To czego domagał się Celsus, Chrystus dokonał według *Drugiej Nauki Seta*: pokonał archontów i wyśmiał ich niewiedzę. Podobną doketyczną teorię chrystologii znajdziemy w innym utworze gnostyckim z Nag Hammadi, w *Apokalipsie Piotra*. Piotr, któremu sam Zbawiciel objaśnia znaczenie męki i śmierci, pyta:

„Kim jest ten nad drzewem [krzyża] i jest pogodny, a kim jest ten drugi, któremu przybijają jego nogi i jego ręce? Powiedział mi Zbawca: Ten, którego widzisz nad drzewem [krzyża], który jest pogodny i śmieje się, to właśnie żyjący Jezus. Ten zaś, któremu przybijają gwoźdźmi ręce i nogi, to owa cielesność należąca do Niego, to znaczy to, co podmiemiono. Czynią z niego przedmiot zawstydzenia, z tego, który powstał według jego obrazu<sup>12</sup>. Popatrz na niego i na mnie. Ja zaś, gdy spojrzałem, powiedziałem: Panie, nikt nie widzi ciebie, uciekajmy z tego

<sup>8</sup> 2 LogSeth, NHC VII, p. 55,9-56,19.

<sup>9</sup> Według Ireneusza Bazylides, por. *Adversus haereses* I 24,4.

<sup>10</sup> Por. NHC VII, p. 55, 17-19: „I nie umarłem faktycznie, ale tak się wydawało”.

<sup>11</sup> Por. Origenes, *Contra Celsum* II 33, SCh 132, 366, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1986, 111.

<sup>12</sup> Zbawca, który poniósł śmierć, był tylko obrazem prawdziwego zbawcy.

miejsca. On zaś mi powiedział: Powiedziałem ci przecież, to ślepcy, zostaw ich, a sam popatrz, jak nie rozumieją tego, co mówią. Bo syna ich chwały w miejsce mojego sługi ustanowili za przedmiot zawstydzenia. Ja jednak widziałem jednego, jak chciał się zbliżyć do nas, a był podobny do tego, który się śmiał nad drzewem [krzyża], był napełniony Duchem Świętym, i był to Zbawca. Była to wielka światłość, która ich otaczała, [światłość] nieopisana, i mnóstwo aniołów nie do opisanania i nie do zobaczenia, błogosławiących ich. I to ja go zobaczyłem, gdy objawili się z nim i oddawali mu cześć. On jednak rzekł do mnie: Bądź silny! Tobie bowiem zostały przekazane tajemnice, abyś je poznał dzięki objawieniu, że ten który został przybity gwoźdźmi to Pierworodny, mieszkanie demonów i naczynie kamienne, w którym one czatują należąc do Elohim, należąc do krzyża, który jest ustanowiony pod prawem. Ten zaś, który stoi obok, blisko niego, to Zbawca żyjący. Jego pierwszego pochwycono, a następnie wypuszczono. Stoi tu radosny. I widzi, że ci, którzy go pochycili przemocą, [sami] są podzieleni między sobą. Dlatego wyśmiewa ich brak rozeznania wiedząc, że zostali urodzeni w ślepcie. Wskutek tego jednak on jest tym, który przyjął cierpienia dla ciała, które podmieniono. Ten zaś, którego uwolniono, jest moim ciałem niecielesnym. Ja zaś jestem rozumnym duchem, tym, który jest pełen promieniającej światłości. Ten, którego zobaczyłeś, jak się zbliża do mnie, to nasza Pełnia duchowa, to ona łącząca doskonałą światłość z Duchem świętym we mnie<sup>13</sup>.

Istotne elementy chrystologii *Apokalipsy* są gnostyckie. Najwyraźniej są one widoczne w interpretacji ukrzyżowania. Piotr widzi, jakby Zbawca został pojmany, by po wyjaśnieniu samego Zbawcy przyjąć, że nastąpiła zamiana, prześladowcy pochycili ciało zbawcy, ale nie jego samego. Prześladowcy są „ślepi”. *Apokalipsa* mówi także o „śludze”, który uniknął ukrzyżowania. Prześladowcy przebijają nogi i ręce „cielesności” należącej do niego, ale nie sięgają jego samego. „Żyjący Jezus”, nazwany także „żyjącym Zbawcą”, śmieje się ze swoich prześladowców. Uwolniony od cierpienia ukrzyżowania nazwany jest także w wyjaśnieniu Zbawcy „moim ciałem niecielesnym”. O sobie zaś Zbawca mówi, że jest „rozumnym duchem, który jest pełen światłości”. Jest jeszcze „pełnia duchowa”, która również jako postać zbliża się do Zbawcy. Według K.W. Trögera wyobrażenia o Zbawcy podane w *Apokalipsie* dadzą się ująć w następujący sposób. Istotę Zbawcy i jego tożsamość wyznacza „pneuma”, niebiańskiego pochodzenia. Owa duchowa istota, „światłość” zstępuje na Jezusa. Jest on nazwany „slugą”, albo „żyjącym Jezusem”, „żyjącym Zbawcą”, być może także „ciałem niecielesnym”, albo należy jeszcze odróżnić „żyjącego Zbawcę”, innego od „żyjącego Jezusa”, który posługuje się „ciałem niecielesnym”. Te trzy określenia Zbawcy, są związane ze sobą i odnoszą się do różnych stanów objawienia duchowej istoty. Natomiast niczego wspólnego ze Zbawcą nie ma przybity do krzyża: „pierworodny”, „dom demonów i naczynie kamienne, w którym czatują”, należy do Elohim, „ustanowiony jest pod prawem”. Inni

<sup>13</sup> *Apocalypsis Petri*, NHC VII, p. 81,10-83,16.

badacze dopatrują się w chrystologii *Apokalipsy Piotra* schematu, który waha się między podziałem dychotomicznym a trychotomicznym<sup>14</sup>, lub opowiadają się zdecydowanie za trychotomicznym podziałem Zbawcy<sup>15</sup>. Niewątpliwa jest jednak wymowa doketyczna i ilustracja gnostyckiej zasady: prawdziwy zbawca nie cierpiał, bo nie miał ciała. Zdawało się tylko, że posiada ciało podległe cierpieniu i śmierci.

Według doketycznej interpretacji można także odczytać wypowiedzi o Zbawicielu w gnostycko-chrześcijańskim utworze *List Piotra do Filipa*. W pouczeniu Chrystusa o zstąpieniu na świat utwór ten odnotowuje takie słowa:

„Zostałem wysłany do ciała z powodu zagubionego pokolenia [dosłownie: nasienia]. Zstąpiłem więc do ich martwego tworu. Oni zaś nie rozpoznali mnie. Myśleli o mnie, że jestem martwym człowiekiem, ale ja mówiłem [tylko] z tym, który do mnie należy. On zaś słuchał mnie tak, jak wy (20) mnie dzisiaj słuchacie”<sup>16</sup>.

„Martwy człowiek” to stworzenie archontów. Zbawca zstąpił do martwego ciała, ale pozostał nierozpoznany. W innym miejscu gnostycki autor wyraźnie stwierdził, że Zbawca nie podlegał cierpieniu:

„[Piotr] został napełniony Duchem Świętym i przemówił w ten sposób: Światło nasze, Jezus zstąpił i został zawieszony [na drzewie], nosił cierniową koronę i przybrany był w purpurową szatę, przybito go do drzewa, został pogrzebany w grobie i powstał spośród martwych. Bracia moi, Jezus był [jednak] obcy wobec tego cierpienia”<sup>17</sup>.

Wypowiedź ta ma prawie polemiczny charakter. Gnostycki autor przytacza niemal za kościelnym wyznaniem wiary dowody cierpienia i śmierci Zbawiciela, aby wyraźnie wyprowadzić wniosek, że w istocie Zbawiciel nie cierpiał. Doketyczna wymowa takiej interpretacji cierpienia i śmierci nie jest tak wyraźna, ale wydaje się całkiem możliwa. Zdecydowanie niedoketyczną chrystologię znajdziemy w *Wypowiedzi o zmartwychwstaniu*:

„Niech zrodzi się dyskusja wśród nas, w jaki sposób Pan używał rzeczy, kiedy był w ciele i objawił się jako Syn Boży. Wędrował w tym miejscu [to jest na świecie], gdzie ty przebywałeś, nauczając o prawie natury, co ja nazywam śmiercią. Syn Boży jednak, Reginosie, był także Synem Człowieczym i łączył je [to jest natury] obydwie, posiadając człowieczeństwo i bóstwo; aby z jednej strony pokonać śmierć

<sup>14</sup> Por. K. Koschorke, *Die Polemik der Gnostiker gegen das kirchliche Christentum*, Leiden 1978, 24 i nn.; H. M. Schenke, *Bemerkungen zur Apokalypse des Petrus* (Nag Hammadi Studies 6), Leiden 1975, 285.

<sup>15</sup> Por. D. Voorgang, *Die Passion Jesu und Christi in der Gnosis*, Frankfurt am Main 1991, 201.

<sup>16</sup> *Epistula Petri*, NHC VIII, p. 136, 17-20.

<sup>17</sup> *Epistula Petri*, NHC VIII, p. 139, 14-23.

przez to, że był Synem Bożym, z drugiej zaś strony, to przez Syna Człowieczego dokonało się odnowienie [apokatastaza] w Pełni<sup>18</sup>.

Gnostycki autor mówi wyraźnie o człowieczeństwie i bóstwie Zbawiciela. Człowieczeństwo jest rzeczywiste, podlega śmierci. Gnostycki autor nie wyjaśnił jednak, w jaki sposób pozostają wobec siebie bóstwo i człowieczeństwo Zbawiciela. W utworze tym chodzi o autentyczne przyjęcie ciała, które należy do Zbawiciela i nie jest jakąś atrapą zewnętrzną, która do niego nie należy, jest dla niego obcym, martwym ciałem. Na innym miejscu mówi wyraźnie o przemianie ciała:

„Zbawiciel wchłonął śmierć [...] opuścił bowiem świat, który przemija. Przemienił się w niezniszczalny eon i wznosił się wchłonawszy to, co widzialne i dał nam drogę ku naszej nieśmiertelności”<sup>19</sup>.

Autentyczna przemiana zakłada realne istnienie ciała, pokonanie dzięki niemu śmierci. Gnostycka koncepcja ujawniła się być może w innym miejscu. Ciało według gnostyckiego autora powstaje z martwych w postaci duchowej, wyzwolone z przemijalności. Drogę ku tego rodzaju nieśmiertelności wytycza człowieczeństwo Zbawiciela.

W innym utworze gnostycko-chrześcijańskim, słynnej *Ewangelii prawdy* również nie znajdujemy doketyzmu. Zbawiciel ma autentyczne ciało. Chrystus nie tylko jest „Imieniem”, „Głosem”, ale także objawia miłość Ojca stając się ciałem: „miłość jego [to jest Ojca] stała się przez niego ciałem [soma]”<sup>20</sup>. Na innym miejscu czytamy: „Słowo, które znajduje się w sercu tych, którzy je głoszą, to nie tylko dźwięk, bo ono stało się ciałem”<sup>21</sup>. Pojawienie się w ciele, a także analogicznie, na świecie, w przemijalności, zajmuje w *Ewangelii prawdy* szczególne miejsce. Chrystus pojawił się na świecie, w którym „obcymi byli i nie dostrzegli jego postaci ani nie rozpoznali go [ludzie] materialni, gdyż przyszedł w ciele podobieństwa”<sup>22</sup>. Pewną trudność interpretacyjną sprawia tu niejasne wyrażenie „ciało podobieństwa” („przyszedł w ciele podobieństwa”)<sup>23</sup>; które może być interpretowane w znaczeniu doketycznym<sup>24</sup>. Taką interpretację umacniałoby stwierdzenie, że przychodzącego w takim ciele Zbawiciela nie rozpoznali ludzie materialni. Jednak jest to także ciało, które podlega cierpieniu i śmierci. Zbawiciel przyjął cierpienia i został ukrzyżowany:

<sup>18</sup> *Enuntiatio de resurrectione* lub *Epistula ad Rheginum*, NHC I, p. 44,11-33, tłum. A. Dembska, PSP 20, 193-194.

<sup>19</sup> Tamże, NHC I, p. 45, 14-23.

<sup>20</sup> *Evangelia veritatis*, NHC I, p. 23, 30 i n.

<sup>21</sup> Tamże, NHC I, p. 26, 5-9.

<sup>22</sup> Tamże, NHC I, p. 31, 1-5.

<sup>23</sup> Tamże, NHC I, p. 31, 5.

<sup>24</sup> Tak sądzi J. Menard, *L'Évangile de Vérité*, Leiden 1972, 145.

„Dlatego miłosierny, wierny Jezus stał się cierpliwym, przyjął cierpienia aż przyjął tę księgę [przeznaczenia?], ponieważ wie, że śmierć jego jest życiem dla wielu”.<sup>25</sup> [...] „Wziął tę księgę [przeznaczenia?] na siebie, przybito go do drzewa [krzyża] i ogłosił polecenie Ojca na krzyżu! Czyż to nie wielka nauka?, i jakiej doniosłości! Poniżył siebie aż do śmierci, aby życie wieczne ubrać na siebie. Gdy zdjął z siebie łańcuchy podległe zniszczeniu przybrał niezniszczalność, to, czego nie może mu nikt odebrać”<sup>26</sup>.

Obok aluzji do śmierci na krzyżu, znajdujemy liczne wypowiedzi o wartości śmierci krzyżowej, i to w znaczeniu pozytywnym, zbawczym. Są to stwierdzenia wyraźnie przeciwstawne wobec ujęć doketycznych. *Ewangelia prawdy* nie zawiera wypowiedzi jednoznacznych. Nie jest to ujęcie ani doketyczne, ani antydoketyczne. Jednoznaczna jest tylko wartość cierpienia i krzyża Zbawiciela.

Bardzo interesujące rozwiązania gnostyckiej chrystologii przynosi także *Tractatus Tripartitus*. Gnostycka nauka tego dzieła nawiązuje do poglądów walentynian, co bardzo wyraźnie zaznacza się w trychotomicznej antropologii. Wypowiedzi o Zbawicielu ze względu na trudności zrozumienia tekstu nie są jasne. Zbawiciel zapowiedziany jest przez proroków:

„Prorocy mówią czasem o nim, jakoby miał przyjść, czasem zaś mówią tak, jakby sam Zbawiciel przemawiał przez ich usta, i to, że Zbawiciel nadejdzie i obdarzy łaską tych, którzy go nie znali. Ale ponieważ wszyscy w niczym się nie zgadzają między sobą, każdy z nich myśli na podstawie własnego doświadczenia, które go upoważnia do mówienia o nim, albo na podstawie miejsca, w którym mu się zdawało go widzieć, że z tego miejsca się narodzi, albo że z tego miejsca nadejdzie, chociaż nikt z nich nie wie, skąd nadejdzie, albo przez kogo będzie zrodzony. Jedynie byli w stanie o nim powiedzieć, przez kogo będzie zrodzony i że będzie cierpiał. Ale to, w kim on wcześniej istniał, że jest on wieczny, że jest niezrodzony, że nie podlega cierpieniu, że to z Logosu jest ten, który przyszedł w ciele”<sup>27</sup>, do tego nie mogli dojść w swoim myśleniu”<sup>28</sup>.

Wydaje się, że autor *Tractatus Tripartitus* uważał, iż to nie Logos, ale ktoś ze sfery Logosu, ktoś pochodzący od niego pojawił się w ciele. I w dalszym ciągu autor *Tractatus Tripartitus* pisze:

<sup>25</sup> *Ewangelia veritatis*, NHC I, p. 20, 10-14.

<sup>26</sup> Tamże, NHC I, p. 20, 24-34.

<sup>27</sup> Wykorzystano tu wydania: H.W. Attridge – E. Pagels, *Nag Hammadi Studies* 22, Leiden 1985; L. Painchaud – E. Thomassen, *Le Traité Tripartite*, Québec 1989 (z tłumaczeniami) oraz tłumaczenie: P. Nagel, *Der Tractatus Tripartitus aus Nag-Hammadi-Codex I*, Tuebingen 1998. Fraza i tłumaczenie różnią się tu w poszczególnych wydaniach: Thomassen czyta i tłumaczy „qui n'est pas le Logos venu dans la chair”; ale Nagel: „nämlich des Logos, wenn er im Fleische erschienen wäre”; Voogang: „Es ist nicht das Wort, das im Fleisch existiert hat”; Attridge i Pagels: „one from the Logos, who came into being in flesh”. Skłaniam się do rozumienia tekstu w tłumaczeniu angielskim i niemieckim.

<sup>28</sup> *Tractatus Tripartitus*, NHC I, p. 113, 15-114,1.

„A oto jest nauka, którą kierowali się, gdy mówili na temat jego wcielenia, które się miało objawić, a mówili następująco: Jest to zrodzenie wywodzące się od wszystkich [bytów], ale przed wszystkimi [bytami], jest wyjściem z Logosu duchowego [logos pneumatikos], który jest przyczyną [wszystkiego], co się stało. To od niego Zbawca [soter] przyjął ciało. On to bowiem go począł w objawieniu światłości stosownie do nauki obietnicy o jego objawieniu ze stanu nasienia. Nie jest jednak nasieniem, z racji tych, którzy istnieją, gdyż [Ojciec] wyprowadził go na końcu. On jest tym właśnie, przez którego Ojciec zwiastował zbawienie, to on wypełnił obietnicę i został wyposażony przez wszelkie narzędzia, przy pomocy, których zstąpił, podczas gdy jego Ojciec jest jedynie dla niego Ojcem naprawdę, jako niewidzialny, niepoznawalny, niepojęty w swej naturze, tylko sam jest Bogiem według swej woli i swej łaski, według której udziela siebie samego, aby go zobaczyli i dosięgli. To, czym stał się nasz Zbawca przez dobrowolne współcierpienie, jest tym samym, czego doświadczyli [ludzie], to jest doświadczyli przez cierpienie. Bo to z ich powodu się objawił się w cierpieniu. Oni zaś [ludzie] w wymuszonym cierpieniu, stali się ciałem i duszą, co na wieki nad nimi panuje i jak umierają w zatraceniu. Tych którzy osiągnęli istnienie w niewidzialny sposób, on jako niewidzialny człowiek pouczył o tym wszystkim, co jest niewidzialne. Bo nie tylko przyjął dla nich śmierć, z powodu tych, których chciał zbawić, ale [przyjął] także ich uniżenie, w której zstąpili, gdy pojawili się w ciele i duszy, a mianowicie, pozwolił, aby był poczęty, żeby wzrastał jak dziecko według duszy i ciała; we wszystkich innych okolicznościach, które dzielił z tymi, którzy upadli, chociaż przyjęli cząstki światłości. Przeszedł wśród nich jako wyższy, ponieważ był bez grzechu, bez zmazy, bez niedoskonałości, pozwolił, aby tak był poczęty. Został zrodzony w życiu fizycznym, przebywał w życiu fizycznym, ponieważ został ustanowiony wśród tych, którzy stali się ciałem i duszą z powodu chwiejnego cierpienia i nieuporządkowanego myślenia Logosu, który poruszał się tu i tam niepewnie.”<sup>29</sup>.

Myśl gnostyckiego autora jest bardzo zawiła. Zrozumienie treści komplikuje dodatkowo prawdopodobnie niedoskonałe tłumaczenie z greckiego na język koptyjski. Wypowiedź mieści się w schematach nauki walentynian. Traktat w miejsce Sophii wstawia postać Logosu, którego zachowanie, podobnie jak według mitu Sophii, powoduje powstanie niższych bytów, ich upadek, czyli przebywanie w stanie ciała i duszy. Z rejonu Logosu/Sophii wyłania się także Zbawca. Dla wyzwolenia ludzi ze stanu grzechu, czyli ze stanu ciała i duszy, przyjmuje ciało i duszę. Przyjmuje kondycję człowieka, czyli jest poczęty, rodzi się, jest dzieckiem, wreszcie przyjmuje na siebie śmierć. Przyjmuje uniżenie ludzi. Przyjmuje dobrowolnie śmierć, która z powodu upadku ludzi jest czymś koniecznym. Wcielenie Zbawcy jest synonimem jego cierpienia, tym bardziej, że przebywanie w ciele jest tym samym co cierpienie. Ścisłej jednak mówiąc, dla Zbawcy jest to „współcierpienie”, gdyż jako istota pochodząca z rejonu Logosu, a przede wszystkim jako zrodzony przez Ojca, nie jest podatny na cierpienie. Pojęcie „współcierpienia” (συμπάθεια) pojawia się także w innych kon-

<sup>29</sup> *Tractatus Tripartitus*, NHC I, p. 114, 2-115, 23.



tekstach: gdy Syn oddał się od Ojca i w ten sposób pozwala eonom poznać Ojca<sup>30</sup>; to cierpienie eonów razem z upadłym eonem<sup>31</sup>, oraz cierpienie związane z pojawieniem się Zbawcy przed Logosem/Sophią<sup>32</sup>. Współcierpienie jest wreszcie, jak zauważyliśmy, motywem zstąpienia i przyjęcia ciała. Współcierpienie jest więc pojęciem metafizycznym, które łączy się z rozszerzaniem Bóstwa, powstaniem z Jedności Ojca, diady Ojca i Syna, rozproszeniem eonów, stanem człowieka w oddaleniu od Boga, wreszcie stanem Zbawcy, który pragnie zbawić ludzi. Myśl autora *Tractatus Tripartitus* różni się jednak zasadniczo od treści ogólnognostyckiej. Tak Ojciec jak i Zbawca podejmują cierpienie dobrowolnie, z własnej woli, nie jest to proces konieczny, niemal kosmiczny. Wolny wybór Zbawcy gnostycki autor szczególnie wyraźnie i dobitnie podkreśla w wyjaśnieniu motywów wcielenia. W *Tractatus Tripartitus* dostrzegamy zatem bardzo wyraźne zbliżenie do kościelnej myśli o wcieleniu Zbawiciela.

W konkluzji analizy gnostyckich wypowiedzi o wcieleniu musimy stwierdzić, że ujęcie doketyczne nie jest jedynym rozwiązaniem w gnostyckiej chrystologii. W najbardziej reprezentatywnych dla doketyzmu ujęciach (*Druga Nauka Wielkiego Seta*, *Apokalipsa Piotra* i *List Piotra do Filipa*) pojawiają się one jako koncepcje niemal prymitywne. Doketyczne ujęcie, krytykowane przez polemistów antygnostyckich, utrwaliło się w podręcznikowych opracowaniach jako jedyne i typowe dla całego gnostycyzmu. Takie utwory chrześcijańskich gnostyków, jak *Wypowiedź o zmartwychwstaniu*, *Ewangelia prawdy* czy *Tractatus Tripartitus* przedstawiają chrystologię bardzo bliską kościelnemu nauczaniu. Chrystologia ta odwołuje się do teorii dwu natur: boskiej, która nie podlega cierpieniu, oraz ludzkiej, najczęściej kojarzonej z ciałem, która podlega autentycznemu cierpieniu i śmierci. W koncepcji dwu natur w Chrystusie, a zwłaszcza w spekulacji na ten temat, gnostycy wyprzedzali wiele prostych wypowiedzi kościelnych. W ich poglądach znajdziemy nie tylko odbicie kościelnego nauczania, zwłaszcza w głoszeniu zbawczej wartości męki i śmierci Chrystusa, ale także rozważania na temat zjednoczenia bóstwa i człowieczeństwa w Chrystusie.

<sup>30</sup> Por. tamże, NHC I, p. 65, 11-23.

<sup>31</sup> Por. tamże, I, p. 85, 11-23.

<sup>32</sup> Por. tamże, I, p. 90, 5-6.

## GRUNDPROBLEME DER GNOSTISCHEN CHRISTOLOGIE

(Zusammenfassung)

Die gnostische Christologie in den Handbüchern der patristischen Theologie wird am häufigsten mit dem Dokerismus dargestellt. Eine Anzahl von Nag Hammadi-Texten weist wirklich eine mehr oder weniger starke doketistische Tendenz auf. Am stärksten ist das im *Zweiten Logos des Großen Seth* und in der *Apokalypse des Petrus*. Jedoch den Begriff Dokerismus kann man auf die gesamte Schriften aus Nag Hammadi nicht anwenden. Die doketistische Tendenz kann man am deutlichsten in der gnostischen Interpretation der Passion Jesu Christi beobachten, in der Vorstellung, dass ein anderer als der wahre Soter gelitten hat. Die Gnostiker haben noch eine andere Theorie entwickelt: ein Zwei-Naturen Schema. Damit konnten sie auch ihre Grundstellung zur Passion Jesu zeigen. Sie konnten die kirchliche Lehre über das Leiden Jesu aufnehmen ohne die Göttlichkeit des Erlösers anzutasten. Diese Tendenz kann man am besten in dem *Rheginusbrief*, im *Evangelium der Wahrheit* und im *Tractatus Tripartitus* sehen.